

Grażyna Legutko

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Dwoista natura bytu

Antoni Lange, *** [*Obok naszego życia płynie inne życie...*]

„Jeden z rzadkich w Polsce europejskich umysłów”¹, „mistrz poezji refleksyjnej”², „jedyny prawdziwy poeta śmierci, jakiego wydało pokolenie”³, „głosiciel zgody i harmonii”⁴, „człowiek opętany widzeniem innych światów”⁵, „tropiciel filozoficznych zagadek i wewnętrznych sprzeczności bytu”⁶ – to tylko niektóre formuły określające osobowość twórczą Antoniego Langego, autora znanego cyklu poetyckiego *Rozmyślenia* (1906)⁷.

*** [*Obok naszego życia płynie inne życie...*] to późny wiersz Langego⁸, wpisujący się w charakterystyczny dla przełomu

¹ S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, Lwów 1910, s. 420.

² *Polska nowela fantastyczna*, t. 2: *Władca czasu*, zebrał J. Tuwim, Warszawa 1983, s. 286.

³ K. Wyka, *Młoda Polska*, t. 1: *Modernizm polski*, Kraków 1987, s. 107.

⁴ M. Podraza-Kwiatkowska, *Młodopolskie harmonie i dysonanse*, Warszawa 1969, s. 7.

⁵ A. Lubaszewska, *Życie – Śmierci doskonałość. Młodopolska antropologia śmierci i literacki świat wartości*, Kraków 1995, s. 8.

⁶ H. Żbikowska, *Antoni Lange – poeta metafizyczny XIX stulecia*, „Napis” 2015, seria XXI, s. 334.

⁷ Tomik, gromadzący pięćdziesiąt sześć wierszy refleksyjno-filozoficznych, został wydany w Krakowie w 1906 r. jako druk bibliofilski (w nakładzie 147 egzemplarzy), później był wielokrotnie wznowiany.

⁸ Został napisany najprawdopodobniej w drugiej połowie lat 20. XX w. W wydaniu książkowym ukazał się po raz pierwszy w *Ostatnim zbiorze poezji* Langego, opublikowanym w 1931 r. w Oficynie Jakuba Mortkowicza przez Alfreda Toma, jako



XIX i XX wieku nurt symbolizmu. Jego tematyka daleka jest od dawnych rozważań filozoficznych poety skupionego na problemie śmierci, które były zapisem luźnego, nie zawsze spójnego biegu myśli. Jest wyrazem pogłębionej świadomości egzystencjalnej i w tym sensie może być traktowana jako zwieńczenie dotychczasowych refleksji autora *Rozmyślań*, ich dojrzały rezultat.

*** [*Obok naszego życia...*] to tekst o istocie rzeczywistości, która zarazem wyjaśnia sens ludzkiego istnienia, ujmowanego nie w perspektywie śmierci, ale w perspektywie życia. Nie ma w nim mowy o owej trudnej do zdefiniowania sytuacji granicznej człowieka, jakby przestała być już dla twórcy zagadką ontologiczną. Opozycja życie/śmierć jest tu całkowicie zniesiona. To przede wszystkim wiersz o *ż y c i u*⁹, życiu wielorako rozumianym. Leksem „życie” (wymienne z słowem: „żywot”) występuje w nim aż 11 razy. Wątki mortualne wyparte zostają przez konotacje witali-

wiersz o numerze porządkowym LVII, otwierający cykl *Rozmyślania. Z nowej serii*. Numer ten został mechanicznie nadany przez edytora, co sugerowało kontynuację myślową dawniejszej serii. Jerzy Poradecki, ogłaszając w 1979 r. *Rozmyślania i inne wiersze* Langego, słusznie zauważył, że obie serie *Rozmyślań* (dawna i nowa) znacznie się od siebie różnią i postanowił je od siebie oddzielić, by nie stwarzać pozorów „istnienia całości, której w rzeczywistości sam Lange nie zdążył opracować” (zob. tenże, *Nota edytorska*, [w:] A. Lange, *Rozmyślania i inne wiersze*, wybór i wstęp J. Poradecki, Warszawa 1979, s. 242). Poradecki nie zrezygnował jednak z numeracji wprowadzonej przez Toma. Przeglądając numery „Kuriera Warszawskiego” i „Tygodnika Ilustrowanego” z lat 1928–1929, w których ukazywały się wiersze Langego w cyklu *Z nowej serii*, nie zauważyłam, by gdziekolwiek wystąpiło dookreślenie, o jaką dokładnie „serię” chodzi, dlatego w niniejszej analizie wiersza *** [*Obok naszego życia płynie inne życie...*] posługuję się incipitem (dalej skracam go do postaci *** [*Obok naszego życia...*]), rezygnując zarówno z operowania numerem porządkowym: LVII, jak i nadrzędnym tytułem cyklu: *Rozmyślania. Z nowej serii*. Wszystkie cytaty z wiersza, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z wydania: A. Lange, *Rozmyślania i inne wiersze*, wybór i wstęp J. Poradecki, Warszawa 1979 i są lokalizowane skrótowo według wzoru: R., cyfra rzymska odpowiadająca lokalizacji utworu w cyklu (w wypadku cytowania fragmentów z serii *Rozmyślania*), nr strony.

⁹ Wszystkie podkreślenia czcionką rozstrzeloną w tekście pochodzą od autorki artykułu.



styczne, a średniowieczna przestroga *memento mori* – zastąpiona formułą *memento vivere*. O jej doniosłości przekonuje rodzaj tropów poetyckich, budowanych najczęściej na zasadzie łączenia kluczowego rzeczownika „życie” z odpowiednikiem symbolicznym „cień” („cień żywota”, „żywot cieniem”) lub czasownikami określającymi czynność trwającą („pły nie inne życie”, „jak harmonia drga życia tego uroczystość”, „życia uroczystość / W całkowitości blaski odziana promienne”, „Nasz żywot pospolity jest tylko schematem”, „życie wyższe się rozwija” itp.). Dookreśleniu pojęcia „życie” służą też charakterystyczne epitety, dające się zestawić w dwa, nierówne ilościowo i wyraźnie sobie przeciwstawne, bloki tematyczne. Z życiem, które jest: „nasze”, „własne”, „zwykłe”, „pospolite” – sąsiaduje życie, które jest: „inne”, „drugie”, „mniej codzienne”, „pełniejsze”, „doskonalsze”, „odmienne”, „niewidzialne”, „tajemnicze”, „poza nami”, „uroczyste”, „rzeczywiste”, „prawdą solenne”, „wyższe”.

Synonimiczne użycie pojęć „życie” i „żywot” do nazywania obu sfer: ziemskiej i pozaziemskiej, od początku sugeruje korespondencję obu światów, ich wzajemne przenikanie, a także wiarę poety w równorzędną witalność obu rzeczywistości. Ale wiara w istnienie pozaziemskiego bytu wyrażana jest w trzech pierwszych strofach wiersza za pomocą antynomii i zaprzeczeń: „nasze życie”/„inne [życie]”; „jak gdyby nasze własne”/„a przecież odmienne”; „ono nie jest cieniem naszego żywota”; „żywot nie-widzialny”. Mimo to sytuacja liryczna w *** [*Obok naszego życia...*] jest bardzo klarowna. Mamy tu do czynienia z liryką wyznania, choć nie jest to wypowiedź typowa dla młodopolskiej egzaltacji artysty, który wadzi się ze sobą lub buntuje wobec wartości filisterskiego świata. Nie znajdziemy też w niej śladów intymnej konfesji czy zapisu osobistych doświadczeń i wzruszeń poety. Postawa intelektualna, jaką zajmuje podmiot liryczny, sprowadza się do emocjonalnego wy-ciszenia, stoickiej akceptacji istniejącego porządku, wewnętrznej harmonii i równowagi. Mówi on w liczbie mnogiej („wiemy”, „czu-



jemy”, „nasze życie”, „nasz żywot”, „w nas tkwi”, „nasze dzieło” itd.), sytuując się w roli anonimowego przedstawiciela ludzkości. Maską zbiorowości umożliwia Langemu zobiektywizowanie wypowiedzi lirycznej (jej bezosobistość i swoistą niewzruszoność), a zatem zajęcie postawy artystycznej postulowanej przez parnasistów, których wysoko cenił, ale maska ta nie ma nic wspólnego z jakąś wyszukaną pozą. Wypowiedź cechują naturalność, prostota, umiar, powaga tonu – właściwe twórczości wieku dojrzałego.

W ***[*Obok naszego życia...*] nie doszukamy się również najmniejszych oznak egzystencjalnego niepokoju podmiotu mówiącego, uwikłanego w dylematy niepoznawalności świata, który ujawniał się wielokrotnie w cyklu *Rozmyślań* z 1906 r. Nie ma tu retorycznych pytań o naturę bytu, dramatycznego formułowania nierozstrzygalnych problemów metafizycznych, ekspresji modernistycznej niepewności, związanej z istnieniem „drugiego brzegu” ludzkiej egzystencji. Zamiast tego obecna jest pogodna nadzieja, że rzeczywistość zmysłowa ukrywa odwieczną tajemnicę bytu, która – jak mówi Lange w innym miejscu – „krąży dokoła nas, między nami i wewnątrz nas”¹⁰, oraz optymistyczne przeświadczenie, że „ta” i „tamta strona życia” tworzą niepodzielną całość.

Przekonanie to ściśle przylega do wyznaczników doktryny symbolistycznej, której główną ideą była idealistyczna ufność w jedność wszechrzeczy i wszechduszę świata. Idea ta wiązała się z panteistycznym pojmowaniem natury, postrzeganej jako świadek praistnienia, a zarazem rozproszony element wieczności. Symboliści twierdzili, że byt materialny, spostrzegany zmysłami, w istocie jest złudą, cieniem, zjawiskiem przemijającym. W przeciwieństwie do niego prabyt jest rzeczywistością prawdziwą, wieczną i niezniszczalną¹¹. W wypadku Langego podstawę światopoglądo-

¹⁰ A. Lange, *Nowa literatura francuska*, „Bluszcz” 1904, nr 14, s. 162.

¹¹ Por. M. Podraza-Kwiatkowska, *Zagadnienie polskiego symbolizmu*, [w:] te same, *Młodopolskie harmonie i dysonanse*, Warszawa 1969, s. 10–13.



wą symbolizmu¹² stanowiła swoista mieszanka filozoficzna: idealizmu platońskiego, hinduizmu, poglądów Arthura Schopenhauera, Eduarda von Hartmanna i Thomasa Carlyle'a. Autor *Rozmyślań* uważał, że człowiek wraz z rozwojem cywilizacji odszedł od pierwotnego odczuwania mikro- i makrokosmosu jako jedności, zaburzył niejako strukturę świata – podzielił go na dwie części: ziemską i pozaziemską, ludzką i boską, immanentną i transcendentną. Zantagonizował sfery, które dawniej tworzyły całość¹³, zerwał most łączący „dwa brzegi rzeczne”: „ten” (oznaczający ciemną teraż-

¹² Stosunek Langego do symbolizmu od początku był pełen entuzjazmu. Znając doskonale poezję Baudelaire'a, słusznie upatrywał w nim prekursora prądu. Trafnie wskazywał też mistrzów nowej szkoły w osobach dwóch jego uczniów: Stéphane'a Mallarmégo i Paula Verlaine'a. Twórczość pierwszego (którego uważał za najwybitniejszego twórcę literatury francuskiej początków XX w.) niewątpliwie intrygowała go formalno-treściową nowoczesnością. Wyjaśniając polskiemu czytelnikowi jej istotę, wskazywał: oryginalną obrazowość, operowanie symbolicznymi skrótami (skłonność do kondensacji), kult słowa, uniwersalizm tematyczny, poczucie powszechnej analogii zjawisk, poszukiwanie sensu natury i życia, dążenie do odkrycia tajemnicy Absolutu (najwyższej zagadki bytu). Verlaine'a z kolei postrzegał jako symbolistę-impresjonistę, dla którego równie ważny jak obraz był dźwięk, toteż jako wyróżnik jego poezji wskazywał przede wszystkim muzyczność. Podkreślał również odmienny stosunek obu poetów do słowa poetyckiego. Mallarmé pragnął, według krytyka, streszczać ogrom wrażeń, pojęć i obrazów w jak najmniejszej ilości słów, Verlaine przeciwnie – rozlewał się w wielosłowniu. Zob. A. Lange, *Symbolizm. Szkic z literatury współczesnej*, „Przegląd Tygodniowy. Dodatek Miesięczny”, Warszawa 1887, t. 1, s. 280–305. Ten niewątpliwie prekursor w polskiej krytyce literackiej szkic ukazał się niemal jednocześnie z publikacjami francuskojęzycznymi na temat symbolizmu. Choć ze względu na brak perspektywy czasowej Lange nie był w stanie opisać wówczas tego kierunku jako zjawiska zamkniętego, przekonywał, że w przyszłości stanie się on „krynicą czynnego i twórczego idealizmu dla nadchodzącego stulecia, gdyż są w nim słoneczne blaski prawdy”. Zob. tamże, cyt. za: A. Lange, *Studia z literatury francuskiej*, Lwów 1897, s. 176–177.

¹³ Przekonanie o wzajemnych relacjach i zależnościach wszystkich fenomenów rzeczywistości, które tworzą jedną całość, ugruntowała w kulturze drugiej połowy XIX w. poezja podziwianego przez Langego Baudelaire'a, który z kolei teorię odpowiedniości (zasadę powszechnych korespondencji), głoszącą, że wszystko, co ziemskie i materialne, ma swoją analogię w świecie nadprzyrodzonym, przejął z filozofii Emanuela Swedenborga.

niejszość) z „tamtym” (sygnującym radosne jutro) – R. XLIX, 94, zapomniał, że jego zasadniczym dążeniem jest powrót do jedności. Nic więc dziwnego, że stanął bezradny wobec tak podzielonego bytu i że śmierć stała się dlań źródłem największego lęku.

*** [*Obok naszego życia...*] charakteryzuje prostota formalna i ascetyczność środków wyrazu. Jest to wiersz programowo nieefektywny. Skonstruowany jest z siedmiu czterowersowych strof, zapisanych regularnym trzynastozgłoskowcem (z typową dla tego metrum średniówką żeńską po siódmej sylabie) – najbardziej uniwersalnym i popularnym formatem wiersza polskiego, właściwym poezji epickiej. Pierwsza i ostatnia strofa stanowią czytelną klamrę semantyczną, spinającą początkowy opis ziemskiej egzystencji człowieka („naszego życia”), z końcową prezentacją istoty bytu pozaziemskiego („życia wyższego”). Regularność i klarowność kompozycji wzmacniają dokładne rymy (paroksytoniczne, półtorazgłoskowe, przeplatane, przeważnie gramatyczne), o niezbyt oryginalnym brzmieniu. Lange nie epatuje czytelnika wyszukanymi metaforami czy ekwilibrystyką wersyfikacyjną, a skądinąd wiadomo, że potrafił zaskakiwać odbiorców swoim sztukmistrzostwem¹⁴. Nie stosuje ulubionej przez symbolistów synestezji, uderza wręcz bezwonnością, bezdźwięcznością i bezbarwnością wiersza, toteż jego lektura nastawiona jest nie tyle na uruchamianie wyobraźni zmysłowej czytelnika, ile zobligowanie go przede wszystkim do wysiłku intelektualnego. Jedynym kolorem, który się w utworze pojawia, jest biel (wyróżnia ją też usytuowanie w ostatnim wer-sie, miejscu szczególnie nacechowanym konstrukcyjnie). Poza tym poeta w sposób charakterystyczny operuje światłem: „blask”

¹⁴ Zwracał na to uwagę Wacław Borowy, pisząc o poecie, iż: „Język polski jak gdyby objawił mu tajemnice nieprzeczuwanych przedtem rytmów i spółdzięków. [...] W zakresie strofiki nie było dla niego rzeczy zbyt trudnych: czy to chodziło o sprzęganie rytmów, czy też o złożone ich wiązania rymowe. Ballady o trzech rymach, stornelle, rifierita, vilanelle: to tylko najbardziej uderzające przykłady. Był naprawdę tym, który przekonał, że w poezji można »łamać granit«” (W. Borowy, *Antoni Lange jako poeta*, [w:] tegoż, *Studia i szkice literackie*, t. 1, Warszawa 1983, s. 401).



(„odbłask”), występujący trzykrotnie, przypisany jest zaświatom, tyle samo razy występujący „cień” – sferze ziemskiej. Generalną cechą budowy obrazów poetyckich jest przedstawianie zagadnień abstrakcyjnych za pomocą konkretnych wyobrażeń, a podstawową zasadą myślenia twórcy – analogia. Toteż częstym środkiem stylistycznym jest porównanie, adekwatne do rozwijania tezy sformułowanej w incipicie: „inne życie – jak gdyby drugie życie [...], jak gdyby nasze własne” (strofa 1.); „Jak harmonia drga życia tego uroczystość” (strofa 6.); „życie wyższe [...] rozwija się jak biała mistyczna lilija” (strofa 7.).

Prostota formalna wiersza, współbrzmiająca z ogólnym wrażeniem równowagi emocjonalnej, jednocześnie kontrastuje z jego skomplikowaną problematyką, która świadczy o ogromnej erudycji autora, rozległości horyzontów intelektualnych, a zwłaszcza o jego predylekcji do myślenia synkretycznego. Właściwym kontekstem interpretacyjnym ***[*Obok naszego życia...*] jest rozległa konstelacja tekstów literackich i filozoficznych. Lange sięga, co znamienne dla artysty skłonnego godzić różnorodne poglądy, do tradycji kulturowej Europy i Dalekiego Wschodu, ze specjalnym uwzględnieniem kręgów: filozofii¹⁵, religii i sztuki słowa (poezji)¹⁶. Synkretyzm kulturowy przejawia się w spotkaniu idealizmu platońskiego z symbolizmem końca XIX wieku, chrześcijaństwa z hinduizmem i buddyzmem, mitologii greckiej z myślą Schopenhauera, Swedenborga, Carla du Prela i Carlyle’a. Łączenie elementów rozmaitych kultur, zmierzające do odnalezienia wspólnych źródeł myśli ludzkiej, nie utrudnia jednak komunikacji z czytelnikiem, ponieważ poeta operuje łatwo rozpoznawalnymi emblematami, np.: cień ży-

¹⁵ O poglądach filozoficznych Langego pisała B. Szymańska, *Poeta i nieznane. Poglądy filozoficzne Antoniego Langego*, Wrocław 1979.

¹⁶ Charakterystyczną postawę Langego, sięgającego do rozmaitych tekstów filozoficznych i literackich, trafnie zdefiniował Paweł Wojciechowski, stwierdzając: „Lange spogląda w lustra cudzych myśli, aby odnaleźć w nich odbicie własnych”. Tenże, *Logos, byt, harmonia. Antoniego Langego czytanie kultury*, Warszawa 2010, s. 120.



wota, nadziemska prawda, święte objawienie, żywot niewidzialny, losów budowniczy, kucie młotów, odbłask czynu, boski rzut, górna Psyche, głębiny duszy, żywot pospolity, mistyczna lilia.

*** [*Obok naszego życia...*] inicjuje otwarcie na przestrzeń pozaziemską. Jej istnienie jest aksjomatem z punktu widzenia podmiotu lirycznego, który wie jednak, że żaden człowiek (nawet jasno rzecz widzący poeta) nie jest w stanie precyzyjnie jej opisać¹⁷. Nieemożliwość jednoznacznego określenia sfery ukrytej za zasłoną ziemskiego bytu, dziedziny ciemnej i nieuchwytnej, do której umysł nie dociera, oddają wyrażenia typu: „jak gdyby drugie życie”, „jak gdyby nasze własne”, „raczej [...] jest”, „mgliste sfery tej przeczucie”, „gdzieś w głębiach naszej duszy, gdzieś ci poza światem widowym” itp. Niewyraźność nie prowadzi wszak do negacji. O ile w liryce młodopolskiej formanty przekreślające typu „bez-” i „nie-”, używane do opisu niebytu/zaświata (np. bezmiar, bezkresny, bezgraniczny, niezmierzony, nieokreślony, nieskończony), często służyły do zanegowania jego granic przestrzennych¹⁸, o tyle u Langego nie oznaczają przeczenia i odnoszą się do obu sfer jednocześnie (ziemskiej i pozaziemskiej). Jest to równoznaczne z dążeniem twórcy do zacierania przedziału między przestrzeniami i niwelowania różnic między nimi. Świat ziemski jest więc „nie-doskonały”, a zaświat – „nie-omylny”, „nie-widzialny”.

Najsilniejszy delimitator tekstu – pierwszy wers – precyzyjnie wskazuje dominantę kompozycyjną wiersza. Jego kluczowym

¹⁷ Przekonywał już o tym bliski myśleniu Langego Platon: „A miejsca tego, które jest ponad niebem, ani oddał nigdy żaden z poetów ziemskich w pieśni, ani go w pieśni godnie oddać zdoła” (tenże, *Fajdros*, przekł., wstęp i objaśnienia W. Witwicki, Warszawa 1958, s. 73). Wątek epistemologicznej bezradności pojawiał się we wcześniejszej poezji Langego wielokrotnie. W poemacie *Bezsenność*, napisanym w 1900 r., wyznawał: „Widziałem – wśród boleści rozkosznej ekstazy – / Pozapowietrznych krain świetlane obrazy, / Które mię opętały, niby sen proroczy... / Dla tych cudów zwierciadłem nie są ludzkie oczy – / I cudów tych ludzkimi nie opiszesz słowy...” (R, 200).

¹⁸ Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Młodopolskie doświadczenie transcendentne*, [w:] *Stulecie Młodej Polski. Studia*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1995, s. 116.



problemem jest istnienie obok siebie dwóch światów. Okolicznik miejsca „obok” (występujący jako pierwsze słowo!) jest niezwykle znaczący. Zastępuje on bowiem charakterystyczny dla młodopolskiej prezentacji zaświata układ wertykalny (góra – dół) wizją przestrzeni równoległych, które w finale wiersza się na siebie nakładają i w sobie zawierają. Jak ważne w myśleniu Langego było tego rodzaju wyobrażenie, przekonuje przywołana już teza o tajemnicy bytu, która „krąży dokoła nas, między nami i wewnątrz nas” (ze szkicu *Nowa literatura francuska*, 1904) oraz znaczące sformułowanie w opowiadaniu *Rozaura* (opublikowanym w zbiorze *W czwartym wymiarze*, 1912), w którym czytamy: „My żyjemy w mroku trójwymiarowej cielesności, ale tuż obok nas, w nas, koło nas, leży byt odmienny, który trzeba widzieć, słyszeć, odczuwać. To widzenie, słyszenie, czucie leży na innej płaszczyźnie tej samej ziemi”¹⁹.

W pomyśle sytuowania obok siebie świata i zaświata nie jest zresztą Lange specjalnie odkrywczy. Znał zapewne popularne wśród modernistów poglądy ezoteryczne Carla du Prela, który rozważając współistnienie świata materii i ducha, zakładał obecność „wąskiego pasa granicznego, gdzie stykają się świat fizyczny (*Diesseits*) ze światem duchowym (*Jenseits*)”, i przekonywał, że „wprawdzie oba te światy nie są rozdzielone, w znaczeniu przestrzennym, ale rodzaje przystosowane są w nich tak dalece odmiennie, że wskutek tego wytwarza się podmiotowy dualizm tych światów”²⁰. Z pewnością czytał też późną nowelę Henryka Sienkiewicza *Dwie łąki*²¹, której sens odnosił się do: zagadnień eschatologicznych,

¹⁹ A. Lange, *Rozaura*, [w:] tegoż, *W czwartym wymiarze. Opowiadania fantastyczne*, wyd. 2, Częstochowa 1925, s. 126.

²⁰ C. du Prel, *Spirytyzm*, przeł. M.C.M., Lwów–Złoczów b.d. [przed 1909], s. 31.

²¹ Nowela powstała w 1903 r., opublikowano ją po raz pierwszy w zbiorze Sienkiewicza *Dwie łąki*, Warszawa 1908, s. 3–10. Stosunek Langego do twórczości Sienkiewicza zdecydowanie różnił się od jego pokoleniowych rówieśników. W słynnym ataku młodopolań, przypuszczonym na autora *Rodziny Połanieckich* w 1903 r. na łamach warszawskiego „Głosu”, Lange udziału nie wziął. Daleki od wszelkich skrajności jako jeden z nielicznych modernistów bronił Sienkiewicza, podkreśla-



tajemniczej sytuacji przejścia z życia do śmierci, pytań o naturę bytu (doczesnego i pośmiertnego), stawianych przez człowieka od zarania dziejów. Optymistyczny przekaz tej paraboli odwoływał się przecież do tak bliskiej Langemu religii hinduskiej i wierzeń w boską trójkę, upostaciowaną przez Brahme, Wisznu i Sziwę. W wizji Sienkiewicza jedna z tytułowych łąk, przypomnijmy – kraina życia, którą według podań indyjskich włada dobry Wisznu – jest początkowo pełna uroku, miłości i zmysłowego witalizmu, z czasem jednak przeobraża się w przestrzeń smutku i nieustannego trudu. Z kolei łąka druga – tajemnicza kraina śmierci, królestwo mądrego Sziwy – jest miejscem niepokojąco fascynującym, nasyconym wszechobecnym światłem, ciszą i niewysłowionym spokojem, wypełnia ją wieczny sen i bezgraniczne szczęście. Obraz owej intrygującej krainy jest jednak ukryty przed ludzkim wzrokiem – przesłania go nieprzenikniona zasłona, utkana z ciemności przez Brahme i zawieszona u Przejścia – strumienia łączącego Łakę Życia z Łaką Śmierci. Motyw tajemniczej zasłony, uchylającej się w momencie śmierci, za którą kryje się prawdziwa rzeczywistość występuje również u Langego w *Rozmyślaniach*. XXX, powstałych mniej więcej w tym samym czasie co nowela Sienkiewicza.

Lokowanie obok siebie rzeczywistości ziemskiej i pozaziemskiej było też częstym zabiegiem w młodopolskiej poezji symbolistycznej. Najciekawszym tego przykładem jest znany wiersz Wincentego Koraba-Brzozowskiego *Powinowactwo cieni i kwiatów o zmierzchu* (1898), w którym tytułowe cienie (pozornie umarłe, odrealnione) symbolizują byt pozaziemski, a kwiaty (natarczywie widoczne i odczuwalne) – rzeczywistość materialną. Autor *Powinowactw...* sugeruje, że istniejemy w dwu różnych, nieustannie ze sobą korespondujących światach, które dzieli bardzo nikła granica. Poświadczają to kreacje kobiet-kwiatów, będące zarazem figurami

jąc uniwersalny wymiar jego dzieł (zob. A. Lange, *Z powodu sporu o Sienkiewicza*, „Tydzień”. Dodatek Literacko-Naukowy „Kuriera Lwowskiego” 1903, nr 27, s. 209–211).



konkretnych osobowości i pozaziemskimi cieniami ludzkich egzystencji. Poeta młodopolski, inną drogą niż pisarz pozytywistyczny, dochodzi do analogicznego wniosku: między dwiema różnymi sferami – jedną rządzoną przez życiodajne Słońce i drugą będącą we władaniu śmiertelności Księżyca – leży porządek wszechrzeczy, który stanowi oparcie dla całego kosmicznego bytu²². Cykliczna harmonia dominacji każdej z rzeczywistości (dnia i nocy, kwiatów i cieni) oznacza, że ani życie, ani śmierć nie może dzierżyć wyłącznej władzy nad światem. Ontologicznie niesamodzielny człowiek uczestniczy jednocześnie w dwóch odmiennych porządkach rzeczywistości, wraz z jego śmiercią życie się nie kończy, tylko zmienia swój wymiar, a zdolność ogarnięcia tej tajemnicy jest światłością.

W *** [*Obok naszego życia...*] obraz dwóch różnych, istniejących obok siebie przestrzeni jest nieco inaczej konstruowany niż w przywołanych wyżej tekstach. Przeciwiństwo światów, wyraźnie zaznaczane w dwóch pierwszych strofach, w kolejnych okazuje się mało istotne. Przyleganie „przeciwiństw” rychło przeobraża się bowiem w ich wzajemne przenikanie i lustrzane odbicia. W inicjalnym zdaniu wiersza równie ważne co okolicznik „obok” jest orzeczenie „pły nie” (notabene niezwykle częste w liryce Langego), konotujące czynność nieskończoną, procesualną, wciąż trwającą. Przywołuje ono wątki i motywy archetypowe związane z wodą – takie jak: odbicia w wodzie; rzeka, którą trzeba przepłynąć, by do-

²² Nie należy však zapominać o generalnej różnicy między możliwością poznania świata w epistemologii pozytywistów i modernistów. Przedstawiciele obu pokoleń uznawali istnienie obu rodzajów rzeczywistości: ziemskiej i pozaziemskiej; pozytywistów interesowała głównie rzeczywistość empiryczna, poznawalna za pomocą zmysłów i rozumu, modernistów zaś – rzeczywistość niedostępna zmysłom, zjawiskowa, do której można się zbliżyć nie tylko przez naukę, ale także religię, sztukę, a przede wszystkim intuicję, uznawaną za pełnoprawne źródło poznania. „Istota modernistycznego przełomu – jak trafnie zauważa Beata Szymańska – wyraża się w stwierdzeniu, mającym wszelkie cechy manifestu, że właściwym przedmiotem poznania jest właśnie rzeczywistość dyskursywnie niepoznawalna. »Wyrażanie niewyraźnego«, »poznawanie niepoznawalnego« – takimi paradoksami posługiwano się często” (taż, *Poeta i nieznane...*, s. 43).



stać się na drugi brzeg; łódź Charona; wody leniwie płynące; wody prenatalne; woda-oczyszczenie itd. – które często występowały we wcześniejszej w poezji Langego, lubiącego posługiwać się symboliką akwaticzno-peregrynacyjną w celu objaśniania pojęć związanych z wiecznością, bytem idealnym czy zagubionym praistnieniem (dodajmy, motyw żeglowania, podróży, błędzenia, wędrowania zazwyczaj wykorzystywany był w jego dyskursie o śmierci²³). Całościowy sens pierwszego wersu: „Obok naszego życia płynie inne życie” – wyraźnie nawiązuje do rozważań poety na temat duszy ludzkiej, która płynie z zewnętrznej rzeki nieprawdziwego, ziemskiego bytu „w dalekie jutro [...] niebios”, zawartych w *Rozmyślaniach*. XIV, zwłaszcza do idei pojawiającej się w ostatniej strofie tego utworu:

Pod tym zewnętrznym życia fal potokiem
Dostrzegam głębsze, niewidzialne fale:
Tam prawda w czystym jawi się kryształ, e
Tam rzeczywistość ujrzysz jasnym okiem.

(R. XIV, 47)

Woda, utożsamiana przez Talesa z Miletu z *arché* – praprzyczyną wszystkich bytów, pierwotną zasadą kierującą wszechświatem – ewokuje oczywiste skojarzenia z istnieniem, roślinnością, przetrwaniem, ewolucją, źródłem wartości, materią pierwszą, zasadą wszelkiej egzystencji, słowem, z życiem kosmosu. Poglądy przedstawiciela jońskiej filozofii przyrody musiały być Langemu bliskie, skoro już we wczesnym poemacie prozą *Godzina* (1895) przekonywał: „Życie płynie, ogromne, nieskończone, jak potok zieleni, wiosennych tchnień i pocałunków”²⁴. W kontekście symboliki akwaticznej czasownik „płynie” możemy zatem odnieść do świata postrzeganego jako całość kosmiczna, która znajduje się poza po-

²³ Pisałam o tym w szkicu „Śmierć jest to podróż nad wszystkie podróże”. *Antoni Langego wędrówka ku źródłom*, [w:] *Podróż i literatura. 1864–1914*, red. nauk. E. Ihnatowicz, Warszawa 2008, s. 493–504.

²⁴ A. Lange, *Godzina*, [w:] tegoż, *Poezje. Część I*, Kraków 1895, s. 204.



rządkiem czasowym, nie ma początku ani końca: wciąż płynie. I w dalszej kolejności – do dialektyki ontologicznej Heraklita (pojmującego świat jako rzeczywistość stale zmieniającą się), wreszcie do filozofii nowożytnej, szczególnie do koncepcji Friedricha Nietzschego o wielkim cyklu świata i czasu jako „koła bez początku i końca”, „koła wiecznego powrotu”²⁵.

Podobną rolę co czasownik „płyń” odgrywają w *** [*Obok naszego życia...*] inne czasowniki mające aspekt niedokonany (informujące zatem o czynności trwającej), użyte w czasie teraźniejszym, w trybie orzekającym. Są to orzeczenia czasownikowe: „migota”, „składa”, „tkwi”, „rozwija się” (występuje dwukrotnie), „tworzy”, „drga” – wszystkie dotyczą „drugiego”, „niewidzialnego” życia, komunikując jego nieustanną obecność obok nas – oraz najważniejsze: orzeczenie imienne, w którym funkcję łącznika pełni czasownik posiłkowy „być”, występujący w formie osobowej „jest” – pojawia się aż sześć razy, trzy razy w odniesieniu do rzeczywistości „naszej” i trzy razy do „tamtej”. Dzięki nagromadzeniu tego rodzaju orzeczeń cechą świata przedstawionego w wierszu Langego jest kinetyczność, wrażenie nieustannego dziania się, powtarzalności, heraklitejskiego ciągłego „stawiania się rzeczy”, odwiecznej ciągłości, słowem, nieskończonego życia.

Obraz prezentujący rzeczywistość znaną, dostępną rozumowemu poznaniu człowieka – nasze zwyczajne, codzienne, dalekie od ideału życie – jest stale konfrontowany z wizją „życia wyższego”. Podmiot liryczny jest przekonany o niedoskonałości i tymczasowości ziemskich zjawisk, o ułomności zmysłowej percepcji świata. Przekonanie to koresponduje z myślą hinduistyczną, kantowską tezą o względności ludzkiego poznania i poglądami Arthura Schopenhauera na temat iluzoryczności świata materialnego. Z perspektywy empirycznego „ja” „inne życie” wydaje się „cieniem

²⁵ Warto też pamiętać o biblijnej idei wiecznego powrotu, występującej w Księdze Koheleta (Koh 3,1–15).



naszego żywota”²⁶. Podmiot mówiący przekonuje jednak, że jest zupełnie odwrotnie: to żywot ziemski (zwykły, pospolity, często „liczy”) jest cieniem bytu prawdziwego (rzeczywistego, pełnego, doskonałego), którego promienie od czasu do czasu przenikają do naszej egzystencji świetlistymi blaskami. Echo światopoglądu symbolistycznego, opartego na przekonaniu, że świat otaczający człowieka jest jedynie symbolem prawdziwego bytu, jest tu wyraźnie słyszalne. Przywołując archetypiczny motyw cienia bytu właściwego (idei prawdy), Lange sięga, z jednej strony, do tradycji platońskiej – nawiązuje do przekonania greckiego filozofa na temat istnienia bytu idealnego, od którego zależny jest byt realny, oraz do słynnej metafory jaskini (z dialogu Platona *Państwo*), obrazującej sytuację poznawczą człowieka, który, przebywając w ciemności, ufa powierzchownemu świadectwu zmysłów i traktuje cienie padające od światła palącego się ogniska jako rzeczy (byty) realne (autentyczne), gdy tymczasem są one tylko ich odbiciem²⁷. Z drugiej strony – nawiązuje do ezoterycznej kosmologii Wedanty, według której to, co człowiek uważa za świat rzeczywisty (rozciągnięty w czasie i przestrzeni, ruchomy, zmienny), jest czystym złudzeniem, cieniem, zasłoną (*majā*) ukrywającą prawdziwą rzeczywistość (niepoznawalny *atman*), która w istocie istnieje tylko jedna, wieczna, pozaczasowa, nieruchoma i niezmienna²⁸. Wiedza

²⁶ Refleksja na temat życia doczesnego, które jest jedynie odbiciem ideału, cieniem padającym na ścianę, pojawiła się już we wczesnym poemacie Langego *Lilith* (1895).

²⁷ Według Platona dno jaskini, w którym znajdują się ludzie skrupowani łańcuchami, symbolizuje sytuację egzystencjalną człowieka, łańcuchy zaś to alegoria rzeczy wiążących go ze światem doczesnym. Grecki filozof uważał, że tylko dzięki uwolnieniu się z łańcuchów, tj. od spraw życia doczesnego, ludzie są w stanie poznać prawdę wyższą, czyli świat idei. Dusza ludzka może poprzez *anamnesis*, czyli przypomnienie, przeniknąć cienie i pojąć istotę prawdziwej idei. Zob. W. Witwicki, *Platona Państwo* [Księga VI i VII], Warszawa 1948 oraz Platon, *Fedon* [Księga XVIII i XIX], przeł. W. Witwicki, komentarz R. Legutko, Kraków 1995.

²⁸ Koncepcja świata-pozoru, świata-zasłony prawdziwego bytu, zaczerpnięta z filozofii hinduskiej, stała się popularna w Europie głównie za sprawą Schopenhauera.



ludzka, ograniczona do poznania zmysłowego (zwodniczego i pozornego), jest zatem fałszywa, dopatruje się bowiem w budowie kosmosu wielości zamiast bezwzględnej jedności. Iluzoryczność ziemskiej rzeczywistości dostrzec wszak można jedynie z najwyższego poziomu poznania. Dlatego też w wierszu Langego mowa jest o tajemnicy niewidzialnego zaświata, która „w nas j e n o c h w i l a m i m i g o t a” i „jak harmonia d r g a”. Ale podmiot liryczny wyraża jednocześnie przekonanie, że: „w nas tkwi [...] sfery tej p r z e c z u c i e”, sugerując, iż choć świat pozorów – rzeczywistość empiryczna, nieprawdziwa, świat rzeczy będący domeną ludzkich działań – przysłania świat prawdziwy, niedostępny poznaniu zmysłowemu, to jednak właśnie w świecie ziemskim należy poszukiwać objawów niepoznawalnego zaświata.

Myślenie autora *** [*Obok naszego życia...*], artyści swobodnie asymilującego elementy rozmaitych kultur, najsilniej ciąży ku światopoglądowi symbolistycznemu i jego podstawowej idei nieprzemijalności i jedności bytu. Warto w tym miejscu przywołać poezję Stéphane’a Mallarmégo, którego Lange niezwykle cenił (i u którego bywał w Paryżu na słynnych spotkaniach wtorkowych)²⁹, szczególnie zaś jego wiersz *Okna* (tłumaczony zresztą przez polskiego poetę), wyrażający p r z e c z u c i e istnienia innego życia/bytu poza rzeczywistością ziemską. Tytułowe okna Mallarmégo są symbolem tajemniczej, nieprzeniknionej dla ludzi przegrody-śmierci, granicy

Pod koniec XIX w. pogląd na temat zjawiskowości rzeczywistości poznawalnej empirycznie, utrwalony w mistyce Swedenborga, przypominał w swych poczytnych pismach Carlyle, nieco modernizując myśl szwedzkiego filozofa. Także ceniony przez Langego Leconte de Lisle traktował istnienie ziemskie jako cień (sen) rzeczywistości istotnej, która czeka na człowieka za bramą śmierci (zob. A. Lange, *Leconte de Lisle*, [w:] tegoż, *Studia z literatury francuskiej*, s. 75–77).

²⁹ Lange od początku był wielkim admiratorem poezji Mallarmégo i długo pozostawał pod silnym wpływem osobowości francuskiego poety – nazywał go „genialnym mężem” (*Symbolizm...*, s. 286), uważał za najważniejszego teoretyka symbolizmu i twórcę nowoczesnego symbolu. O związkach Langego z twórczością Mallarmégo – zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Młodopolski entuzjasta Mallarmégo (W obronie Antoniego Langego krytyka)*, „Ruch Literacki” 1968, nr 5, s. 283–289.



między życiem ziemskim a zaświatem, która umożliwia odrodzenie się do nieśmiertelnego życia. Lange wielokrotnie przekonywał w swojej twórczości, że byt prawdziwy objawia się człowiekowi dopiero po śmierci. Choć motyw śmierci w *** [*Obok naszego życia...*], jak była mowa, nie występuje, znajomość wcześniejszej liryki Langego nie pozostawia wątpliwości, że stanowiła dlań sens ludzkiego życia³⁰. Przeświadczenie to bliskie jest podstawowym założeniom doktryny chrześcijańskiej, uobecniającej się w analizowanym tekście między innymi przez czytelne aluzje do biblijnego wątku „objawienia”, „świętej prawdy” i symbol „mistycznej lilii”. Zważywszy zaś, że jest to wiersz o życiu, tożsamym z najwyższą Prawdą, która, powtórzmy, „w nas jeno chwilami migota [...] jakimś nadziemskim święta objawieniem”, nie od rzeczy będzie również przypomnieć biblijne wersety z Ewangelii świętego Jana: „Ja jestem droga i prawda, i żywot” (J 14,6), „kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11,25)³¹.

³⁰ Dla jasności wyводу warto powtórzyć najważniejsze tezy Langego na temat śmierci. Postrzegał ją jako „sens życia” i „osierdzie bytu” (R.VI, 37), zakorzeniał w życiu, nazywając „podróżą nad wszystkie podróże” (R. II, 32), utożsamiał z popularnym w Młodej Polsce toposem umarłego ziarna, ewokującym chrześcijańską ideę zmartwychwstania (*Widzenie św. Katarzyny*), traktował jako drogę prowadzącą do wyższego sposobu istnienia, sytuację graniczną, równoznaczną z narodzinami do nowego bytu (*Palingeneza*), wreszcie jako wyzwolenie z *vanitas* życia i destrukcyjnego czasu w doskonałą prajednię i nieskończoność. Bliski mu był topos „grobu-kolebki” (platońska koncepcja śmierci jako *dies natalis*) i buddyjska idea śmierci jako początku właściwego życia. Interpretacją problematyki tanatologicznej w poezji Langego zajmowała się większość badaczy jego twórczości, poczynawszy od analiz Wacława Borowego (*Antoni Lange jako poeta*) i Franciszka Machalskiego (*Orientalizm Antoniego Langego*, Tarnopol 1937), przez cenne ustalenia Antoniny Lubaszewskiej zawarte w książce *Życie – Śmierci doskonałość. Młodopolska antropologia śmierci...*, mój szkic „*Śmierć jest to podróż nad wszystkie podróże*”..., skończywszy zaś na monografii Pawła Wojciechowskiego *Logos, byt, harmonia...* i artykule Hanny Żbikowskiej *Antoni Lange – poeta metafizyczny XIX stulecia*.

³¹ *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego, wyd. 7, Warszawa 1981, s. 1157 i 1153.



Prezentację ziemskiej egzystencji w wierszu Langego uzupełnia refleksja na temat jakości ludzkich dokonań – „dzieł” kutyh przez „nasze młoty”, które mimo swej niedoskonałości czy wręcz lichości (strofy 4. i 5.), są wartością nie do przecenienia, ponieważ stanowią powtórzenie dzieła nieomylnego Demiurga – „odbłask czynu, który w boskim rzucie / Tam rozwija się czysto w pełni swej istoty”. Myśl ta koresponduje zarówno z Carlyle’owską koncepcją człowieka, będącego „emblematicznym wyrazem boskiej szaty”³², wieczną emanacją istoty absolutnej, jak i z poglądami Carla du Prella, przekonującego, iż ziemski człowiek „jest tylko połową naszej istoty właściwej, której druga połowa, ukryta poza świadomością ziemską, pozostaje dla nas transcendentálną”³³ (w *Rozmyślaniach*. XXIX Lange mówi wprost: „Ciałem żyję w tym czasie, na tutejszym globie, / Ale duch zamieszkuje odmienne regiony”, R. XXIX, 82). Przede wszystkim jednak poetycka refleksja Langego stanowi odbicie symbolistycznego pojmowania świata jako znaku, który trzeba zgłębiać, by docierać do tajemnicy zaświata, tj. rzeczywistości prawdziwej. W strofie 5. podmiot liryczny przekonuje wszak, że ziemski żywot „trzeba mierzyć” ideałem życia wyższego, a w strofie 6. mówi o rzeczywistości poza światem, która „winna być” wyznacznikiem naszej egzystencji (zwróćmy uwagę, że czasowniki niefleksyjne, służące do wyrażenia obowiązku/powinności, a więc występujące w funkcji modalnej: „tr z e b a mierzyć”, „w i n n a być”, użyte są w wierszu tylko dwa razy, co odróżnia je jako

³² Zob. T. Carlyle, *Sartor resartus*, [w:] L. Buczkowski, *Wszystko jest dialogiem*, Warszawa 1984, s. 240. O wpływie poglądów filozoficznych szkockiego myśliciela na świadomość Langego najobszerniej pisali Anna Małeczka w pracy *Filozofia szaty. O symbolizmie Thomasa Carlyle’a*, Warszawa 1994, s. 118 oraz Paweł Wojciechowski w rozprawie *Logos, byt, harmonia...*, s. 42–50. Lange poświęcił Carlyle’owi osobny szkic *Bohaterowie. Z powodu książki T. Carlyle’a „Bohaterowie i pierwiastek bohaterstwa w historii”*, [w:] tegoż, *Studia i wrażenia*, Warszawa 1900, s. 211–239.

³³ K. du Prel, *Mistyka starożytnych Greków*, przeł. J. Kretz, Lwów b.d., s. 139. Cyt. za: M. Stala, *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994, s. 71.



predykatywy od pozostałych czasowników). Rozważania na temat charakteru „pospolitego żywota” zamyka jednoznaczna konkluzja (będąca zarazem puentą wiersza), iż jest on „schematem tego życia wyższego” (strofa 7.). Świadomość odmienności i podobieństwa obu żywotów, równoznaczną z osiągnięciem pewnej mądrości, gruntuje więc przekonanie, że jedyną możliwością poznawczą człowieka jest badanie rzeczywistości zmysłowej, świata-schematu, świata-znaku. W innym miejscu Lange twierdził, że „wszelkie poznanie rozpoczyna się od oglądu otaczających przedmiotów, [...] wszelkie poznanie jest oglądem. Poznawać, to znaczy widzieć. [...] Widzieć – to rozróżniać; widzenie różnic – to wiedza”³⁴.

„Tamtobrzeżne” widzenie rzeczy jest dużo bardziej skomplikowane niż ogląd rzeczywistości empirycznej (zjawiskowej). Obraz zaświata w *** [*Obok naszego życia...*] przedstawia rzeczywistość niewidzialną, niepojętą, niepoznawalną, znajdującą się poza zasięgiem wszelkiej racjonalizacji, transcendentną wobec człowieka, ale przecież realnie istniejącą, stanowiącą odwieczne podłoże bytu. Podmiot liryczny stwierdza, że to „inne życie” nie jest metafizyczną pustką, jest w nim bowiem obecny boski Demiurg. Jego postać pojawia się w centralnej części wiersza (w strofach 3. i 4.), gdzie nazwany zostaje peryfrastycznie, z zastosowaniem inwersji, „nieomylnym losów budowniczym”. Także w opisie czynności budowniczego losów poeta stosuje przestawny szyk składniowy („ładem kamienie składa na kamienie”), zwracając tym samym uwagę na idealny charakter dzieła boskiego kreatora: czyni ład. Jego kosmiczną obecność zaświadcza na ziemi każde dzieło człowieka, które pozbawione jest samoistości, sensu, porządku bez odniesienia do wyższego bytu. Lange, podobnie jak Platon w *Fajdrosie*, ufa, że w owym „drugim życiu” znajduje się „istota istotnie istniejąca”, boski kreator świata (rzemieślnik) – siła twórcza, idealny wzór, którego urzeczywistnienie stanowi świat realny. Demiurg mło-

³⁴ A. Lange, *O sztuce widzenia*, „Wędrowiec” 1904, nr 52. Cyt. za: B. Szymańska, *Poeta i nieznanie...*, s. 49.



dopolskiego poety jest Bogiem niewiadomym, tajemniczym, nieznanym, przeczuwanym, zarazem bliskim i dalekim³⁵, ale zawsze równoznacznym z bytem idealnym, z którym człowiek pragnie się połączyć, by wrócić do odwiecznej prajedni.

Podstawowym tworzywem twórczej pracy nieomylnego budowniczego są kamienie. Ewokują one z jednej strony pojęcie ponadprzeciętnej mądrości, niedostępnej zwykłym śmiertelnikom – w tym sensie są znakiem pierwotnej świadomości, skoncentrowanej energii kosmicznej. Znalezienie kamienia filozoficznego, kryjącego w sobie tajemnicę harmonii bytu, od zarania dziejów było marzeniem myślicieli i artystów. Najtwardszy z kamieni: diament – przezroczysty i bezbarwny, ale jednocześnie drogocenny, odbijający (bądź skupiający) promienie światła – w religiach Wschodu symbolizuje niepojęte możliwości natury ludzkiego umysłu. W buddyzmie tybetańskim zasadniczą rolę w drodze prowadzącej do wyzwolenia z ziemskich ograniczeń (oświecenia) odgrywa „diamentowa ścieżka”³⁶, a *Dordże* (sanskryt. *Wadžra*) znaczy dosłownie „Pan kamieni, diament” i określa niezniszczalność oraz niewzruszoność, cechujące najwyższy stan umysłu, do którego dąży się na drodze Wadžrajany w celu osiągnięcia czystego, doskonałego poziomu, zwanego *atma*³⁷. Z drugiej strony kamienie kojarzą się z przestrzenią ziemską. Pochodzące z wnętrza (łona) ziemi skamieniałości są symbolem trwałości, potęgi, przyczyny, pierwotnego istnienia, kości Matki-Ziemi³⁸. W religii chrześcijańskiej „żywe

³⁵ Takie określenia padają w *Epilogu. Nieznanemu Bogu*, zamykającym ważny poemat filozoficzny Langego *Deuteronomion*, czyli *powtórzenie* (1902) – zob. *Rozmyślenia i inne wiersze*, s. 136.

³⁶ Zob. J. Rękawek, *Lotosowe trony i diamentowe berła*, w: <http://archeopasja.pl/2010/11/24> [dostęp: 29.07.2016].

³⁷ Stan *atma*, równoznaczny z nieskończoną harmonią ducha i natury, umożliwia przeniknięcie tajemnicy bytu. Warto pamiętać, że ostatni sonet z wczesnego cyklu Langego *Sonety wedyckie* (1897) poeta zatytułował *VII. Atma (Duch boży)*. Zob. A. Lange, *Rozmyślenia i inne wiersze*, s. 145.

³⁸ Zob. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 139.



kamienie” oznaczają Jezusa i jego wyznawców (*I. List św. Piotra* 2,4–8), a w filozofii orientalnej, tak bliskiej Langemu, związane są z pojęciem rozwoju, zmiany, przeobrażania się; przekonaniem, że faza roślinna i zwierzęca ludzkości ulega ewolucji, ginąc bezpowrotnie i pozostawiając po sobie jedynie kamień, materię (*rupa*)³⁹, w przeciwieństwie do fazy człowieczej, ewoluującej do momentu zjednoczenia się z duchem bożym. Skojarzenie kamieni z przestrzenią ziemską przywodzi także na myśl pierwotny budulec, który umożliwiał człowiekowi codzienną egzystencję – zwarty, mało niszczalny materiał służył wszak do konstrukcji narzędzi, broni, budowy domu itd. Wieloznaczna wykładnia znaczeniowa kamieni łączy zatem w *** [*Obok naszego życia...*] pozaziemską (boską) sferę „życia wyższego” – z ziemską (ludzką) sferą „życia zwykłego”.

Lange, próbując zobrazować świat pozazmysłowy, niewyrażalny, czyli opisać to, co *ex definitione* wyrazić się nie da, ucieka się do antropocentrycznej konkretyzacji „życia niewidzialnego” poprzez przypisanie sferze *au-delà* elementów podobnych do rzeczywistości ziemskiej, rozpoznawalnych mitów i znanych symboli. „Życie niewidzialne” nie ma w myśleniu poety ani początku, ani końca, ale stanowi „logikę czynów naszych i sumienie”. Działanie człowieka tożsame z kreacją jest jednocześnie możliwością poznania „innego”, „odmiennego”, „mniej codziennego”, „drugiego życia”, które – z punktu widzenia podmiotu lirycznego – jest, powtórzmy, rzeczywistością wyższą, prawdziwszą od tej widzialnej. W przekonaniu tym Lange jest nie tylko kontynuatorem myśli platońskiej, ale także wiernym uczniem symbolistów francuskich⁴⁰.

³⁹ Zob. A. Lange, *Sonety wedyckie*, zwłaszcza utwory: *I. Rupa (Stan kamienny)* i *IV. Kama-rupa (Anima bruta)*, [w:] tegoż, *Rozmyślenia i inne wiersze*, s. 139 i 142.

⁴⁰ Symbolizm francuski był, według Langego, kierunkiem idealistycznym, skupiającym się na problematyce ponadczasowej i ponadprzestrzennej, odrzucającym wszelkie aktualne tendencje społeczno-moralizatorskie; wyrazem dążenia do światła w mrocznej atmosferze nicości typowej dla mentalności ludzi żyjących u schyłku XIX w. Nie nazywał rzeczy i zjawisk wprost, lecz odwoływał się do ich znaczeń ukrytych; łączył wrażenia wzrokowe i słuchowe, poezję z malarstwem



Obszar poza światem ziemskim to byt pełniejszy, doskonalszy niż nasza powszednia rzeczywistość. To przestrzeń idealnej Prawdy, istotnego czynu, kosmicznego ładu, „czystego człowieczeństwa”⁴¹, promiennej „całkowitości”⁴² (tożsamej z jednością świata jako niepowtarzalnej całości), heraklitejskiej harmonii rozumianej jako ostateczna synteza przeciwieństw. To domena nie tylko boskiego Demiurga, ale także „górnej Psyche”. Mitologiczna bogini, stanowiąca uosobienie duszy ludzkiej, która dzięki swej niezwyklej pracowitości zyskała przychylność Zeusa i dar nieśmiertelności⁴³, w wierszu Langego staje się wyznacznikiem treści (miarą wartości) dzieł człowieka. Ideał przez nią tworzony – „tam poza nami” – jest wzorcem i lustrem ludzkich dokonań. W akcie twórczości człowiek poznaje (opanowuje) świat i, co najważniejsze, uczestniczy w Absolucie, odbija boską kreację. Nawiązuje mistyczne porozumienie z „duszą wszechświata” – gwarantującą życie, kształt i ład kosmosu. Oryginalne rozwinięcie motywu „górnej Psyche” przynosi koncepcja czystej duchowości (astralu), wywiedziona z teozoficznych koncepcji „ciała eterycznego”, zaprezentowana przez Langego w ostatniej powieści *Miranda* (1924), zaś jego wcześniejszą

i muzyką; operował sugestią, melodią słowa, synestezją (*audition colorée*), wreszcie symbolem. A. Lange, *Symbolizm. Szkic z literatury współczesnej*, passim. Studium Langego o symbolizmie ujawnia również skłonność polskiego komentatora do myślenia komparatystycznego, do interpretowania literatur w kontekście dialogu kultur; dlatego szuka związków między symbolizmem francuskim a niemiecką myślą filozoficzną, wskazuje zwiastunów nowego kierunku także wśród romantyków angielskich (Percy Shelley) i polskich (Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński).

⁴¹ Pragnienie dotarcia do idei „czystego człowieczeństwa” Lange najprecyzyzniej wyraził w *Rozmyślaniach*. XXVI, gdzie pisał m.in.: „Do czystego idę człowieczeństwa, / Jakim jest wiekuiście – poza maską przemian – / I jakim było u kołyski bytu, / Pokrewne światu nadziemian” (R. XXVI, 65).

⁴² Lange był przekonany, że „całkowitość” bytu jest w stanie odtworzyć wyobraźnia twórcza, za pomocą której artysta „jednoczy to, co rozdwojone; odtwarza całkowitość”. A. Lange, *Sztuka i natura*, [w:] tegoż, *Studia i wrażenia*, Warszawa 1900, s. 32.

⁴³ Zob. J. Schmidt, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przeł. B. Sęk, Katowice 1997, s. 262–263.



zapowiedź – wiersz opublikowany w 1909 r. na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, zatytułowany nomen omen *Cień*. Podmiot liryczny wyznaje w nim:

Choć bywam sam – w dzień biały czy w noc ciemną –
 Ktoś zawsze przy mnie jest i ze mną.
 [.....]
 Czy to duch, co porzucił niebiany
 i czuwa nad każdym mym krokiem?
 Czy wspomnieniem duch jest ten,
 Takim wspomnieniem głębokim,
 Którego nie znam na jawie –
 Lecz które trwa nade mną – jak życia zamgławie?
 Albo eter mej własnej istoty,
 Co przedarł osłony cielesne
 [.....]
 Czy to twór mej fantazji – czy to jaka Psyche,
 Co zesłała ku mnie, jak przecuciowe zjawienie –
 Jakiejś innej planety, skąd jestem wygnany
 Na tę ziemię, po której błędzę coraz bledszy...
 Ktoś mi znany a nieznan
 Stąpa koło mnie, siedzi przy mnie, na mnie patrzy,
 Niezrozumiałą mową coś mi szepcze z cicha,
 A tak dziwnie i słodko, jak gdyby ta mowa
 Nie była mi nieznana, niepojęta, nowa,
 Bo nią to właśnie (czuję) istność ma oddycha⁴⁴.

⁴⁴ A. Lange, *Cień*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 37, s. 751. Ciekawy komentarz do rzeczonoego motywu stanowi poemat Kazimierza Przerwy-Tetmajera *Psyche*, bliski ideowo zarówno *Cieniowi*, jak i wierszowi *** [*Obok naszego życia...*]. Oto jego kluczowy fragment: „Psyche tajemna, smętna, zamyślona [...] Ku mistycznemu podnosi mię niebu, [...] I takie światy mi nowe ujawni, / Jakich śnić nawet nie zdołałbym dawniej; [...] W owej tajemnej, głębokiej wyżynie / Duch mój się w duchu wszechświata rozplynie, / A razem w siebie jego bezmiar wchłonie, / Jak jedną tworzą toń dwie złane tonie. [...] I bliskim będę wyczuć i zrozumieć, / Jakim się biegiem toczy życia strumień; / W jakie niebiosy z bagien i topielisk, / Dźwiga się bytu olbrzymi obelisk. / I wiem, że wówczas będę mógł w wszechświecie / Znaleźć harmonię pełną i porządek, [...] I owa w dali, jak fatamorgana, / Kraina ducha przez nią pokazana, / Już zapomnienia mgłą się nie powlecze / I zapalone mam gwiazdy



W *** [*Obok naszego życia...*] symbolicznym łącznikiem między światem a zaświatem są nie tylko kamienie i górna Psyche. Jest nią także „biała mistyczna lilia”. Pojawia się w drugim najsilniejszym delimitatorze tekstu, mianowicie w ostatnim wersie utworu. Porównane jest do niej „życie wyższe”, które rozwija się w nieodgadnionych „głębiach duszy” ludzkiej bądź „gdzieśi poza światem widowym”. Lilia kojarzona jest powszechnie z czystością, doskonałością i mądrością. Wybitny propagator ruchu prerafaelitów John Ruskin, szanowany przez Langego, pisząc o tym popularnym w poezji modernistycznej motywie kwiatowym, zaznaczał nikiel granice między naturą a kulturą:

Naprzód dzięki swej szlachetności lilie dały nam Lilię Zwiastowania, asfodele – kwiat Pól Elizejskich, kosaciec – kwiat lilii rycerskiej, a amarylisy – lilie polne Chrystusa, podczas gdy lodyga wijąca się zawsze przy ziemi staje się emblematem pokory. Korona cesarska i lilie wszystkich rodzajów, które wylicza Perdita, stanowią pierwszą ich kategorię. Dając zaś wzór doskonałej czystości w Lilii Madonny wpłynęły one na cały rysunek dekoracyjny i sztukę religijną Włoch⁴⁵.

Mistyczna lilia w wierszu Langego jest znakiem ukrytych głębiej sensów, symbolem, którego istotą – zgodnie ze słynną definicją Mallarmégo⁴⁶ – jest zagadkowość, pośrednie ewokowanie znaczeń, sugestia będąca warunkiem kreacji poetyckiej. Warto w tym miej-

przewodnie: / Zwyciężyć w duchu, co w nim jest człowiecze, / I patrzeć śmierci w twarz wprost i pogodnie” (K. Przerwa-Tetmajer, *Psyche*, [w:] tegoż, *Poezje*, t. 3, wyd. 2, Warszawa–Kraków 1900, s. 124–128).

⁴⁵ Cyt. za: R. de la Sizeranne, *Ruskin i kult piękna*, przeł. A. Potocki, t. 1, Lwów 1908, s. 101.

⁴⁶ Mallarmé twierdził: „Nazwać przedmiot to zniszczyć trzy czwarte rozkoszy poetyckiej, jaką daje powolne odgadywanie; sugerować – oto ideał” (S. Mallarmé, *Oeuvres complètes*. Texte établi et annoté par H. Mondor et Jean-Aubry, Paris 1961, s. 869. Cyt. za: H. Peyre, *Co to jest symbolizm?*, przekł. i posł. M. Żurowski, Warszawa 1990, s. 162). Sugerowanie, zamiast nazywania czy oznajmiania, było oczywiście konsekwencją przekonania o nadrzędnej roli poezji, która powinna potęgować tajemnicę istnienia.

scu zrobić dwie dygresje. Motyw białej lilii w słynnych *Kwiatach* Mallarmégo (1866, pol. tłum. Miriama: 1888) przywodzi na myśl rozmaite strony ziemskiego bytu: czyste życie duchowe, ponury dramat egzystencji, nostalgiczną tęsknotę człowieka do „bycia gdzie indziej”. Lilia sytuuje się w roli mistycznego łącznika między smutną ziemią a lazurowymi mgłami, co więcej – dzięki swej nieskalaności potrafi się wzniesić ponad kres widnokregu i znaleźć w pobliżu płaczącego (współczującego) księżycą. Z kolei w równie znanej w Młodej Polsce, także dzięki przekładowi Miriama, *Roślinności serca* Maurice’a Maeterlincka (1887, pol. tłum.: 1891) nieruchoma i wątła lilia symbolizuje nadzieję człowieka na spełnienie ziemskich pragnień po śmierci, zgodnie z twierdzeniem belgijskiego poety: „Moje prawdziwe ja, które się stanie wiecznym, weźmie początek od mego krótkiego pobytu na ziemi”⁴⁷. Maeterlinckowska lilia, choć jest synonimem biernej strony natury ludzkiej, to najważniejsza „roślina serca”: błada, surowa, cicha, nieruchoma, błyszcząca, lekka, senna, nieskazitelnie biała, mistyczna – wznosi się ponad inne rośliny. Występuje jako przeciwieństwo zmysłowości: „smętnych nenufarów rozkoszy”, palm, mchów, egzotycznych lian – roślin tworzących niejasne i niezrozumiałe *mare tenebrarum*, cieplarnianą „roślinność serca”. Jest metaforycznym pomostem łączącym zmysłowość z mistycyzmem. Jej „krystaliczna biel” symbolizuje praźródło świadomości. Mimo że jest rośliną rosnącą blisko ziemi, pokrewną terytorialnie egzystencji człowieka, odrywa się od „serdecznego” pejzażu, swojego cieplarnianego podłoża i wznosi się w górę, siejąc wokół blask i łącząc się z Wszechświatem w harmonijną całość. Przez nią właśnie przenikają pierwiastki Nieskończoności i nieodgadnione światła Absolutu, ona jest tym elementem ludzkiego „ja” (czułym pierwiastkiem duszy), który integruje jednostkę z Prabytem, zaświatem.

⁴⁷ M. Maeterlinck, *Śmierć*, przeł. H. Czarkowska, Warszawa 1921, s. 31.



Wykładnia znaczeniowa lilii w wierszu Langego jest bliska zarówno myśleniu Maeterlincka, jak Mallarmégo. Kwiat ten – tożsamy ze źródłem potęgi, mieszczącym się w człowieku – jest sygnałem jego możliwości otwarcia się na zaświaty. Pełni funkcję ukrytego centrum mistycznego, znającego zagadkę bytu i wszelkie tajemnice wszechświata. Ma ścisły związek (porozumienie mistyczne) z jądrem ontologicznym. Jawi się jako pomost do innego bytu, prawdziwego życia w harmonii i ładzie, jako symbol przejścia z ziemskiej (iluzorycznej, skończonej, niedoskonałej) ciemności w metafizyczną (nieskończoną, odwieczną, nieomylną, prawdziwą) jasność. Jest pośrednikiem między obu światami, dzięki niej człowiek może wyzwolić się z doczesnych ograniczeń. W kontekście przekonań historiozoficznych Langego i jego fascynacji hinduizmem (zwłaszcza filozofią Wedanty i panteizmem indyjskim) obraz mistycznej lilii w połączeniu z wizją górnej Psyche można również traktować jako swobodną transpozycję słynnej nauki zawartej w *Upaniszadach* o jedności duszy ludzkiej z duszą wszechświata (wyrażonej w formule *tat tvam asi*, gdzie *tat* oznacza absolutną zasadę świata, duszę wszechświata, a *tvam* – jaźń człowieka, duszę indywidualną)⁴⁸, a także jako przypomnienie zawartej w nich tezy na temat jedynej prawdziwej rzeczywistości (*atmana*), która choć sama niepoznawalna, jest podmiotem poznania w nas.

*** [*Obok naszego życia...*] stanowi odzwierciedlenie rozległych zainteresowań kulturowych młodopolskiego artysty, a zarazem wyraz jego utrwalonego światopoglądu. Przynosi rozstrzygnięcie dawnych wątpliwości, rozprasza zawiłości logiczne pierwszej serii *Rozmyślań* (1906). Przywołajmy na zakończenie jedną z sugestii zawartych w tym cyklu, sformułowaną w imieniu żywych, którzy egzystują w świecie doczesnym:

⁴⁸ Por. F. Machalski, *Orientalizm Antoniego Langego (Z zarysem bibliografii)*, Tarnopol 1937, s. 45 i 150.



Bo umarli w nieznanej przebywają prawdzie.

I te umarłe prawdy mają życie wieczne,
I rządzą naszą duszą – i naszymi słowy,
I wszystkie nasze czyny od nich są zależne:
A to jest utajony byt nasz nieświadomy,
Co huczy w nas czasami jak zakłęte dzwony

(R. XXXVII, 80).

Owa wiara w istnienie rzeczywistości nieśmiertelnych obejmuje w poezji Langego nie tylko płaszczyznę antropologiczną, ale rozszerza się także na przekonanie o niezniszczalności umarłych światów różnych kultur i mitologii, określanych symbolicznym skrótem „białej Grecji i Romy żelaznej” (tamże). Kultury umarłe⁴⁹ są, zdaniem poety, wciąż żywe, nieprzerwane w swej twórczości, dzięki ciągłemu uobecnianiu się w pamięci potomnych. Przedłużają ludzkie istnienie w nieskończoność, ponieważ kryją w sobie odwieczne prawdy, które rządzą bytem współczesnych, tworzą sferę nieustannego, dalej płynącego życia.

*** [Obok naszego życia...] to tekst o życiu, które jest „całym sensem życia i całą jego przejrzystością”⁵⁰. To wyznanie wiary dojrzałego artysty, niemającego wątpliwości, że ziemską egzystencja człowieka stanowi niezniszczalny element bytu kosmicznego, a życie wszechświata ma charakter dwuwymiarowy – łączy pierwiastki doczesne i pozagrobowe w „ideał jedności doskonałej”⁵¹. Ostatecz-

⁴⁹ Właśnie w kulturach umarłych Lange dostrzegał najwięcej piękna. Najdoskonalszym ideałem poety był dlań poeta nieżyjący. W *Pogrzebie Shelleya* czytamy: „W jego łonie, / Zda się, odżyły olimpijskim niebem / Bogi Hellady” – zob. A. Lange, *Poezje wybrane*, oprac. i wstęp J. Z. Jakubowski, Warszawa 1960, s. 20.

⁵⁰ A. Lange, *Rozmyślania. Z nowej serii. LXIV (Wieczorem)*, [w:] tegoż, *Rozmyślania i inne wiersze*, s. 176.

⁵¹ Nawiązuję tu do pojemnej formuły tytułowej szkicu Marii Podrazy-Kwiatkowskiej *Ideał jedności doskonałej. O Antonim Langem jako krytyku*, [w:] tejże, *Młodopolskie harmonie i dysonanse*, Warszawa 1969, s. 42–95.



na wymowa wiersza konsekwentnego wyznawcy symbolizmu nie mogła być przecież inna. Ufał jak symboliści, że widzialna strona natury ludzkiej ukrywa w swej głębi nieśmiertelną cząstkę niewidzialnego *au-delà* (integralny element odwiecznej Siły Kosmicznej), że ziemskie życie człowieka – będące tylko połową bytu – jest odbłaskiem życia wyższego, refleksem światła pozaziemskiej „całkowitości”.